Nr. 279. Środa 12 grudnia 1923 roku. Cena numeru mk. 30.000. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 500.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 600.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 600.000.

Z przesyłką pocztową: mk. 700.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 1.200.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

TAKTYKA SZKODNICTWA.

Sosnowiec, 12 grudnia.

Swiat cały patrzy z zainteresowaniem na niezmordowane wysiłki rządu polskiej większości w celu naprawy sytuacji finansowej państwa, doprowadzonej do stanu groźnej anemji skarbowej przez nieopatrzną politykę fiskalną w ciągu lat czterech z górą. Raz po raz w wielkich dziennikach europejskich, jak np. paryskich lub londyńskich ukazują się korespondencje względnie notatki o akcji sanacyjnej, której terenem jest dzisiejsza Polska, raz po raz przyjeżdżają do stolicy Rzeczypospolitej różni wybitni przedstawiciele świata gospodarczego i rządów innych krajów, aby naocznie przekonać się o stanie rzeczy w Polsce, raz po raz ze strony życzliwych Polsce cudzoziemców dobiegają słowa otuchy oraz zachęty do wytrwania na tej drodze, która jedynie wyprowadzić może Polskę z dotychczasowych manowców i dać jej możność należytego rozwoju.

Niezmierne znaczenie obecnych wysiłków sanacyjnych dla przyszłości kraju rozumieją więc nawet obcy, nie rozumieją tylko ci swoi, którzy pod płaszczykiem czczych aczkolwiek szumnych frazesów socjalistycznego programu prowadzą coraz więcej zażartą akcję przeciw rządowi, starają się za wszelką cenę nie dopuścić do tryumfu obecnych starań naprawy i uprawiają niezmiernie szkodliwy sabotaż państwa, nie cofający się nawet przed aktami jawnego buntu oraz propagandy anarchji.

Złe zrozumienie a raczej tendencyjne komentowanie istoty parlamentaryzmu przez naszą lewicę doprowadziło do tego, że i na terenie sejmowym, który winien być wielkim warsztatem pracy narodowej organizacji, gdzie rola opozycji winna polegać na twórczej krytyce, w istocie dokłada się wszelkich starań, aby parlamentarnej większości i opartemu na niej rządowi uniemożliwić dzieło naprawy. Bezwzględna i nieprzejednana opozycja, w przekornem zaślepieniu nieraz wprost ośmieszająca się, gdy w najostrzejszy sposób zwalcza nawet i te przedłożenia rządowe, które okazują się następnie projektami, opracowanemi jeszcze przez poprzedni, na zaufaniu tej właśnie lewicy opierający się gabinet, ta zaślepiona opozycja paczy ducha naszego parlamentaryzmu i wprowadza doń jakieś znamiona dzikiej a nieobliczalnej wprost nienawiści.

Cała prasa lewicowa z najrozmaitszemi organami zamaskowanego mocarstwa anonimowego na czele uprawia zaciekłą nagankę przeciw wszystkim poczynaniom rządu, a znamienny wyraz tej taktyki stanowi tendencyjne oświetlanie wszelkich przejawów naszego życia państwowego, przedstawiające Polskę, jako kraj bezprawia, ucisku, nieładu i t. p. Tego rodzaju działalność przynosi nieobliczalne wprost szkody krajowi, bowiem wszystkie wrogie nam czynniki na terenie międzynarodowym skwapliwie podchwytują i rozgłaszają owe kłamliwe nawskroś enuncjacje, wykorzystując je dla celów propagandy antypolskiej i podrywając zagranicą kredyt oraz zaufanie dla Polski.

Ciężka sytuacja gospodarcza, w której, z racji bezwładu naszej waluty, kraj się znajduje, wytwarza chwilowo trudne warunki egzystencji dla mas pracujących, najwięcej cierpiących wobec nieustabilizowania marki i ustawicznego spadku jej siły kupna. Dla rzesz nieuświadomionych nie wnikających głębiej w przyczyny tego stanu i środki poprawy, nie rozumiejących, że wywoływanie zamętu oraz dezorganizacja pracy i produkcji tylko pogorszyć mogą sytuację, te ciężkie warunki bytu stanowią motyw do niezadowolenia i szemrań. Naturalnie, że w interesie kraju oraz tych samych rzesz leży, aby to niezadowolenie nie wpływało na rozprzężenie wewnętrzne, na osłabienie wytwórczości pracy, na podcinanie jej warsztatów. Lewica w szale zaślepionej nienawiści nie cofa się przed wygrywaniem tego atutu w walce z rządem i społeczeństwem, usilną agitacją pogłębia i rozżarza niezadowolenia, prowokuje rozruchy oraz bezrobocia, godzące swem ostrzem przedewszystkiem w interes najżywotniejszy owych mas, których jest fałszywym doradcą i niszczycielskim opiekunem.

Ostatni akt w tej akcji złośliwego szkodnictwa stanowi zbratanie się naszej lewicy z mniejszościami narodowemi pod hasłem walki z rządem i wolą większości sejmowej. Ten sojusz z organizacjami obcoplemiennemi, stojącemi na gruncie wybitnie wrogim państwowości polskiej i na każdym kroku manifestującymi swą nienawiść do Polski, jest wyraźnym dowodem, że lewica nasza zabrnęła już zupełnie na manowce zaślepienia i że z drogi dotychczasowej swej taktyki szkodnictwa zejść nietylko nie myśli, ale przeciwnie, gotuje nowe ataki i nowe spiski przeciw narodowi i państwu.

To stanowisko ostatecznie demaskuje też lewicę i okazuje ją we właściwym świetle oczom społeczeństwa polskiego.

Cz. G.

Zwycięstwo pod Oliwą.

Obchód zwycięstwa floty polskiej.

Warszawa, 11 grudnia.

Liga żeglugi polskiej urządziła dnia 8-go b. m. obchód rocznicy zwycięstwa floty polskiej nad flotą szwedzką, odniesionego w bitwie morskiej pod Oliwą dn. 28 listopada 1627 r.

Bitwa pod Oliwą, ściślej pod Jedlitkowem jest jednym z epizodów przewlekłych wojen polsko-szwedzkich, w które zarówno Polska, jak i Szwecja, zostały uwikłane przez politykę dynastyczną Zygmunta III-go Wazy.

Przyniosła Polsce niewątpliwe zwycięstwo. Mamy o tem relację pochodzącą od komisarzy okręgowych, a wydaną w Gdańsku w r. 1682, po niemiecku.

Relacja ta daje obraz przebiegu tej niezwykle krwawej bitwy Polska zwycięstwo swoje okupiła śmiercią walecznego admirała Dickmana, kapitana Storcha oraz 23 marynarzy i żołnierzy zabitych, nie licząc rannych. Straty szwedzkie były oczywiście dalego cięższe. Poległ w tej bitwie admirał Stiernskjold i kilkudziesięciu ludzi załogi. Nadto Polska zdobyła piękny okręt admiralski z całem uzbrojeniem, z 38 działami, z kasą, pochodzącą z ceł i z ważnemi papierami. Wzięto do niewoli dwóch kapitanów, 2-ch poruczników, pastora i 66 zdrowych jeńców, a bez mała drugie tyle rannych. Dwie bandery i kilka chorągwi stały się również zdobyczą zwycięzców.

Bitwa trwała około dwóch godzin i była bardzo zaciekła.

Ze strony polskiej brały udział w bitwie okręty Jego Król. Mości: „Król Dawid", „Swięty Jerzy" „Biegnący Jeleń", „Panna Wodna", i „Wodnik" — Nadto czekały w odwodzie lub ograniczały się tylko sztrzelaniem": „Arka Noego", „Syrena", „Tygrys" „Biały pies" i „Delfin".

Były to okręty typu ówczesnego, drewniane, ale duże i dobrze uzbrojone. Każdy zaopatrzony był w 20 dział i dostatek amunicji.

Wiadomość o zwycięstwie morskiem floty królewskiej, szczególniejszą radość sprawiła Zygmuntowi III-mu.

Donioślejszych następstw politycznych zwycięstwo to jednak nie miało. Jest więc ono dla nas raczej tylko przypomnieniem walecznego czynu tych marynarzy, którzy pod banderą polską, będąc w służbie Rzeczypospolitej, zmierzyli się śmiało z uchodzącym za niezwyciężonego przeciwnikiem i dotkliwą zadali mu klęskę.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— W Warszawie została rozrzucona odezwa komunistyczna przez komunistyczną partję robotników polskich wśród żołnierzy.

Odezwa ta wspomina o krwawych wypadkach w Krakowie, przyczem obrzuca obelgami armję polską podkreślając równocześnie na usprawiedliwienie, że w dniu 6-go listopada komuniści strzelając do żołnierzy celowali w konie, oficerom zaś w łby.

— W ciągu ubiegłych dwuch dni świąt obradował w Warszawie pierwszy walny zjazd delegatów polskiej YMCY, przyczem w obecności prezydenta Rzeczypospolitej nastąpił uroczysty akt przekazania polskiej YMCY, polskiemu zarządowi. Odnośny akt odczytał pan Super przedstawiciel międzynarodowego komitetu YMCY Ameryki północnej.

— Senat gdański uznał za konieczne, aby w. m. Gdańsk posiadało swój hymn państwowy. W związku z tem senat upoważnił jednego z poetów gdańskich do napisania pieśni, a czterech kompozytorów do napisania melodji. Stworzono przytem specjalną komisję, która ma zadecydować o wyborze melodji. Po decyzji tej komisji odbędzie się plebiscyt, który ostatecznie zadecyduje o wyborze hymnu.

— Wielkie wzburzenie wywołała wiadomość z Borysławia o zamordowaniu inż. Włodarczyka przez robotnika Turka. Turek zamordował zacnego i lubianego przez robotników inżyniera uderzeniem siekierą w głowę, mszcząc się za to, że został wydalony.

— Głównemi punktami obrad ligi narodów będą: sprawa Jaworzyny, kwestja statutu kłajpedzkiego oraz drobne sprawy gdańskie. Prócz tego ma być rozpatrywany problem uzdrowienia finansowego Węgier.

— W poniedziałek będzie podjęta na nowo praca we wszystkich kopalniach państwowych w zagłębiu Ruhry.

— Prasa niemiecka z widocznem zadowoleniem wita rezultaty wyborów w Anglji. „Lokal Anzeiger“ pisze: „jeśliby konserwatyści odnieśli zwycięstwo, byłoby to straszliwym ciosem dla zagranicznego handlu niemieckiego“. Dziennik wyraża nadzieję, że w nowym gabinecie angielskim weźmie udział Lloyd George.

— Rząd niemiecki, otrzymawszy ustawę o pełnomocnictwach, przypuszczalnie w tych dniach wyda szereg zarządzeń finansowych w dziedzinie podatków, waluty oraz zrównoważenia budżetu.

— Sejm litewski przyjął w trzeciem czytaniu nową taryfę celną. Minimalna opłata celna wedle taryfy wynosi pół procent od wartości, maksymalna 40 proc.

— Jak donoszą pisma francuskie, po raz pierwszy od czasu wojny—miesięczna produkcja kopalni francuskich przewyższyła produkcję przedwojenną.

— Wedle ostatnich wiadomości ruch powstańczy, który przed kilku dniami ujawnił się w 2-ch stanach meksykańskich rozszerzył się na 9 stanów, obejmując również teren naftowy Tampico.

— Dzienniki rumuńskie zamieściły ostatnio pogłoskę, iż Jugosławia w razie niepokojącego rozwoju wypadków w Grecji i zagrożenia przez nie równowagi politycznej na Bałkanie, wyśle tam wojskową misję i zajmie Saloniki.

Taryfa kolejowa oparta na franku szwajcarskim.

Ministerjum kolei ustaliło już wysokość taryfy kolejowej, która według systemu waloryzacyjnego ma wejść w zastosowanie na kolejach polskich od 1 stycznia 1924 roku.

Za podstawę do ustalenia tej taryfy waloryzacyjnej wzięto koszt przewozu w klasie III pociągu osobowego, który wynosić będzie 2 centimy szwajcarskie za osobę i kilometr. Koszt przewozu osobowego w II klasie będzie dwa razy większy od kosztu przewozu w III klasie, a trzy razy większy w klasie I. Przewóz w pociągu pośpiesznym będzie o 50 proc. droższy od przewozu w pociągu osobowym.

Co się tyczy obliczania taryfy według waluty szwajcarskiej. to ministerjum będzie codziennie ustalało kurs franka szwajc. w stosunku do marki polskiej. a odpowiedni aparat urzędowy będzie o kursie tym zawiadamiał wszystkie dyrekcje kolejowe i poszczególne stacje.

W odpowiednim stosunku zmieniona też została taryfa towarowa. która obliczana będzie według specjalnego t. zw. baremu, to jest skali stawkowej odnośnie do poszczególnych klas towarowych.

Tak np. przewóz jednej tonny węgla, dajmy na to na odległość 300 kilometrów, co obecnie kosztuje 1 miljon 828 tysięcy mk. według nowej taryfy kosztować będzie 8 franków 50 centimów, czyli około 5 miljonów marek.

Projekt ministerjum kolei co do taryfy towarowej był początkowo znacznie niższy, ale podwyższony został na propozycję komitetu taryfowego który tym razem po raz pierwszy w całej swojej działalności stał na stanowisku wyższej taryfy od projektowanej przez ministerjum, a to dla możliwie najskuteczniejszego i najszybszego przeprowadzenia metody racjonalnej taryfy towarowej.

Skandaliczne niszczenie majątku polskiego!

Sosnowiec, 12 grudnia.

Dużo jeszcze istnieje zła w naszej maszynie biurokratycznej. Zmienia się wprawdzie wiele spraw na lepsze, ale inne plenią się bujnie dalej, narażając państwo na straty wielomiljardowe.

Na jedną taką instytucję, zwraca uwagę „Goniec krakowski“.

Jest nią rządowy demobil. Istnieje od kilku lat i ciągle sprzedaje po śmiesznych cenach materjał, pozostały wojsku po demobilizacji powojennej. Ma on nawet oddziały swoje poza Warszawą, a więc: we Lwowie, w Krakowie, w Wilnie, w Łucku, w Pińsku i w Aleksandrowie kujawskim.

Dla celów licytacyjnych wydaje demobil specjalny dodatek kilkudziesięcio - stronnicowy, a wydał ich dotąd 74. Przy dzisiejszej drożyźnie papieru i druku, musiało to niepotrzebne wydawnictwo pochłonąć wiele a wiele miljonów!

Jak się dowiadujemy ze źródeł najzupełniej wiarygodnych, demobil sprzedaje rzeczy ze składów swoich po niesłychanie niskich cenach, tak, że nie stały one nigdy w najmniej nawet proporcjonalnym stosunku do cen rynkowych. Wynik też takiego niehandlowego postępowania jest ten, że potworzyły się całe spółki spekulantów, które żerują na licytacjach demobilu i robią na własności skarbowej miljardowe majątki.

I gdyby jeszcze demobil sprzedawał rzeczy, z których absolutnie rząd nie może korzystać. Ale tak nie jest! Demobil sprzedaje bezmyślnie obok rupieci i rzeczy poniszczonych, także zdolne do wyzyskania. Kupujący takie rzeczy, odnawiają je potem i przy licytacjach, względnie przetargach, ogłaszanych n.p. przez kolej, wojsko, czy inny urząd... sprzedają za wygórowane ceny te same rzeczy.

A forma licytacyjna urąga wszelkiej przyzwoitości. Gdyby przynajmniej każdy obywatel mógł nabyć rzeczy wystawione na licytację. Ale, tak nie jest! Wykupują owe rzeczy jedynie i wyłącznie spekulanci, a demobil patrzy na to bezmyślnie.

Tak być nie może! Nie podejrzewamy demobilu o jakieś nieczyste interesa, nie czynimy zarzutów nieuczciwego postępowania, ale, że jest ono bezmyślne i krzywdzące skarb państwa — to fakt.

Oto np., co sprzedać chce demobil w grudniu?

1) Zbiorniki aeroplanowe, 2) motory, 3) siodła kawaleryjskie, 4) części kolejkowe, 5) szyny kolejowe, 6) podkłady żelazne kolejowe, 7) kable i druty telefoniczne, aparaty telefoniczne, 8) wiele maszyn do pisania i t. d. Nie wymieniamy tu zupełnie wielu maszyn rolniczych, któreby się przydały do państwowych majątków rolnych, urządzenia kompletnego fabryki mydła, któreby się przydało dla wojska i t. d., gdyż z wymienionego pobieżnego spisu widać jasno, kto powinien w pierwszym rzędzie nabywać takie przedmioty.

Powie ktoś, że to są rzeczy zniszczone. Więc, należy je naprawić, jak to czynią cywilni spekulanci i za żadną cenę nie wypuścić z rąk rządu.

Mamy niepłonną nadzieję, że komitet ekonomiczny rady ministrów rozejrzy się w tej sprawie i zerwie z taktyką handlową, uprawianą przez demobil jeszcze od czasów premjera Sikorskiego.

Skarb państwa nie powinien tracić odtąd ani jednej marki.

Z kraju.

Dolary w krawacie. Na sposoby biorą się waluciarze, gdy chodzi o przewożenie dolarów. Oto obrazek z życia:

Onegdaj w pociągu, odchodzącym z Warszawy do Łodzi o północy, powstał niezwykły popłoch. Wśród pasażerów rozeszła się wiadomość, że „grabią“ pasażerów. Wkrótce jednak wyjaśniło się, że to lotny oddział nadkomisarza Wiśkowskiego poszukuje dolarów.

W pociągu tym jeden z agentów łódzkich giełdziarzy miał wieźć 5000 dolarów. Urządzone na peronie czaty zawiodły. Żydka owego nie zauważono. Wówczas oddział wskoczył do odchodzącego pociągu.

W jednym z przedziałów zastano skromnego żydka, Fajwla Szwarca, którego rysopis odpowiadał podanemu policji. Długie jednak i usilne poszukiwania przy „biednym i skromnym“ żydku były daremne. Agenci już odchodzili z próżnemi rękoma, żegnani ironicznym uśmiechem rewidowanego, gdy naraz jeden z rewidentów przypomniał sobie, iż podejrzany pasażer posiada niezwykły jakiś czarny krawat, ogromnie gruby. Powrócono tedy do krawatu i namacano w nim papiery—254 dolarów, które wraz z właścicielem niezwykłego krawatu odstawiono do komisarjatu.

Obrady synodu ewangelickiego w Poznaniu. W Poznaniu odbywa się synod krajowego t.zw. unijnego kościoła ewangelickiego w Polsce, który obejmuje 300 duchownych i przeszło 400 gmin religijnych. Delegatów przybyło 100. W programie obrad jest sprawa nowego ustroju kościelnego, pozatem sprawa samopomocy materjalnej.

Pierwsze zebranie synodu zagaił prezes poprzedniego synodu, pastor Klitzing z Dziembowa. Następnie przemawiał gen. superintendent Blau, gen. superintendent z Gdańska Kalwelt i pastor Faidauer z Kołomyi.

Synod, między innemi, ustalił, że ewangelickie dnie świąteczne Wielki Piątek, dzień reformacji oraz dnie pokuty i modlitwy powinne nadal być obchodzone w ustalonych dotychczas terminach. Upadł w ten sposób wniosek o przeniesienie powyższych świąt na najbliżej sąsiadujące z nimi dnie niedzielne.

Niemiecko - komunistyczna agitacja. W Tczewie aresztowano w tych dniach dwóch niem-

WALKA O MILJONY.

408.

Naczelnik stacji wskazał dzwon dość wielkich rozmiarów, do którego przybitym był łańcuch żelazny z rękojeścią.

— Dystans jest krótkim—rzekł. —Uderzając więc w ten dzwon, powiadamiam tem samem kolegę w Roguebrun o wyjściu pociągu. On posiada takiż sam dzwon dla uprzedzania mnie o tem. Nigdy rozkaz odjazdu nie jest przez żadnego z nas wydanym, dopóki nie posłyszymy tego sygnału wzajemnie.

— Jest to dziecinnem i nader niebezpiecznem—rzekł rozmawiający, wruszając ramionami.—Dość byłoby zapomnienia z pańskiej strony, lub ze strony jego kolegi z Roguebrun, jakie mygłoby się wydarzyć w pośpiechu, by nastąpiła katastrofa, której skutkiem byłoby zetknięcie się pociągów, a wtedy niktby ztamtąd żywym nie wyszedł. Cóżbyś pan zrobił natenczas?

— Kazałbym wywiesić sygnały alarmowe.

— Sygnały te napełniłyby jeszcze większym postrachem palacza i maszynistę. Przyznaj sam, panie naczelniku—mówił dalej podróżny—iż na tej naszej tu linji życie tysiąca jadących osób zależy od jednego błędu, jednego zapomnienia. Ależ to jest wprost potwornem!

Wezwany do biura naczelnik stacji, odszedł, pozostawiając interlokutora swego bez odpowiedzi, mimo iż w głębi był przekonanym, że tenże miał słuszność zupełną. Co jednak począć? Nie był on w stanie zmienić ustaw kolejowego zarządu.

XX.

Wiljan Scott, jak o tem nadmieniliśmy, nie stracił ani jednego wyrazu z przytoczonej wyżej rozmowy, która zdawała się go żywo zajmować.

Zasygnalizowano przybycie pociągu nadchodzącego z Nicei. Pociągiem owym, zapełnionym licznymi podróżnymi, przyjechać miał właśnie Haltmajer, tegoż dn. bowiem miała się odbyć świetna zabawa w kasynie Monte-Carlo, nicejczycy przeto przybywali tłumnie na tę uroczystość.

Will Scott, spostrzegłszy w tłumie osobistość, na którą oczekiwał, zbliżył się, dotykając lekko jej ramiona.

Haltmajer spojrzał zdziwiony.

— Stawiam się na oznaczoną godzinę—wyrzekł irlandczyk.

— A! to pan... Przepraszam, poznaję twój głos, lecz całkiem nie poznałem postaci, mimo, iż uprzedziłeś mnie o swojej przemianie. Witam pana... Cóż tam nowego?

— Nic...

— Nasz fałszerz jeszcze tu pozostaje?

— Wistocie, bawi tu jeszcze.

— Będzie grał zapewne w ruletę tego wieczora?

— Jak zwykle, bezwątpienia.

— Jadłeś pan już obiad?

— Tak, przed godziną.

— A zatem przejdźmy się nieco zanim nadejdzie chwila działania.

Tu oba wyszli ze stacji Monte-Carlo.

Pozostawiliśmy Melanję z Fryderykiem udających się do restauracji w hotelu Włoskim.

Tak wewnątrz, jak i zewnątrz budynku znajdowało się mnóstwo osób.

Oboje wyżej wspomnieni usiedli przy jednym ze stołów, ustawionych na tarasie, zaledwie się tam jednak umieścili, zbiżył się ku nim jakiś młody mężczyzna, nader elegancko ubrany, jak się zdawało, reporter jednego z dzienników porannych, zatrzymując się z okrzykiem zdumienia.

— Pani Gautheir... pan Fryderyk... — zawołał. — Otóż niespodziewane spotkanie. Odkądże państwo w Nicei?

Następnie, nie czekając odpowiedzi, ciągnął gadatliwie:

— Ach! nie ambarasujcież się, proszę... Wszak jeszcze podobno nie nastąpiło ostateczne zerwanie stosunków z tym biednym de Nerveyem. Źle z nim... źle bardzo... Kaszle nieborak coraz gwałtowniej. Nie ręczyłbym czy miesiąca przetrzyma, przy takiem życiu, jakie tu prowadzi. Zadziwia państwa być może moje z wami spotkanie? Nie znacie mnie prawie, lecz ja was znam, jak wszystkich wogóle. Zbieram do dziennika mego notatki na wszystkich stacjach nadbrzeżnych. Nicea, Monaco, Monte-Carlo, Mentona, to główne me źródła. Zebrawszy nieco plotek, ekspedjuję je na gorąco. Dwieście wierszy do numeru po jednym franku, a dziesięć luidorów dziennego wydatku! Wystarczyłoby to może jeszcze, gdybym nie przegrywał trzeciej części w ruletę... Ale co począć? ruleta jak czarodziejska, nęci nas ku sobie! A zatem zerwałaś pani stosunki z de Nerveyem?

— Dlaczego pan pytasz mnie o to?—rzekła z niezadowoleniem Melanja.

— Ponieważ inaczej spotkanie tutaj byłoby niebezpiecznem dla was obojga.

— Jest więc w Nicei de Nervey? — zawołała młoda kobieta, udając zdziwienie.

— Prawie jakoby w Nicei, ponieważ przebywa w Monaco.

— Jesteś pan tego pewnym?

d. c. n.

ców przybyłych z zagłębia Ruhry, Jungermana i Rieffera. W czasie śledztwa stwierdzono, posiłkując się zapiskami znalezionemi u aresztowanych, iż obaj byli członkami bojowych oddziałów komunistycznych w zagłębiu Ruhry.

Aresztowani początkowo nie chcieli wyznać celu swego pobytu w Polsce, jednak, w czasie dalszych badań zeznali, że jako pochodzący z Pomorza i znający język polski wysłani zostali do Polski w celach agitacyjnych.

Dzielny posterunkowy. Z końcem listopada b. r. w rejonie posterunku p. p. Kudryńce koło Borszczowa, banda, złożona z 5 konnych i 8-miu pieszych ludzi usiłowała przekroczyć Zbrucz ze strony ukraińskiej na stronę polską. Bandytów pierwszy zauważył posterunkowy Nowak. Bandyci dali doń dwa strzały, po których Nowak upadł na ziemię, udając zabitego. Bandyci śmiało wjechali w bród, sądząc, że Nowak został zabity, lecz ten tymczasem ukryty przygotował się do obrony i dopuściwszy ich na bliską metę, zaczął strzelać, przyczem jednego z bandytów ranił. Widząc to inni zawrócili konie i podzieliwszy się na dwie grupy, zbiegli z powrotem do bolszewji. Posterunkowy Nowak zarządził natychmiast alarm i na tym odcinku wzmocnił posterunki i sam też całą noc czuwał, lecz bandyci tej nocy nie ukazali się.

Chjeny cmentarne. Policja śledcza we Lwowie ujęła niebezpieczną szajkę hyjen cmentarnych grasującą długi czas na lwowskich cmentarzach.

Szajka złożona z Romana Szuplaka, Jędrzeja Witka, Józefa Kowalskiego, Jakubowicza, Rudolfa Ciepiego i Rzeźnika, operowała nocami na cmentarzu łycakowskim i janowskim, gdzie dobierała się do grobowców i pomników, które w wandalski sposób niszczyła, zabierając cenniejsze części metalowe, jak cynk, bronz lub mosiądz.

Ogólna szkoda, wyrządzona przez powyższą szajkę, jak pobieżnie obliczono wynosi około 60 miljardów.

Podczas rewizji u aresztowanych, znaleziono około 10 kg. cynku. Śledztwo trwa dalej i przybiera coraz większe rozmiary.

Onegdaj urządziła ekspozytura śledcza zasadzkę na drugą szajkę złodziei cmentarnych, grasującą na żydowskim cmentarzu przy ul. Pilichowskiej, a wynikiem jej było przytrzymanie Karola Marszałka, Tadeusza Furmańskiego i Tadeusza Waszkiewicza.

Wymieniona szajka popełniała na cmentarzu systematyczne kradzieże, niszcząc żelazne i mosiężne ogrodzenia grobów. Szkoda wyrządzona przez nich wynosi miljardy. Ponadto aresztowano Salamona Hoeniga, kupca żelaza przy ul. Gródeckiej 8., który nabywał kradzione przedmioty. Przy rewizji znaleziono u niego 79 kg. rozmaitego metalu, pochodzące z kradzieży.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Sesja sejmowa będzie przedłużona.

Warszawa, 11 grudnia.

Marszałek Rataj, wobec niemożności zwołania konwentu seniorów, spowodowanej obstrukcją lewicy, odbywał dziś od rana konferencję z przedstawicielami poszczególnych klubów. Zdaniem marsz. Rataja przed świętami powinien sejm załatwić następujące projekty ustaw: prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1924 r., przedłużenie mocy prawnej ustawy o podatkach pośrednich, o podatku dochodowym, o zrównaniu opłat skarbowych, o podatku przemysłowym w województwie śląskim, o organizacji władz skarbowych, i wreszcie ustawę o parcelacji i osadnictwie. Wobec bezwzględnej opozycji, zapowiedzianej przez lewicę, marszałek Rataj nie kryje swego przekonania, że w razie potrzeby sesja przedświąteczna sejmu będzie musiała być przedłużoną aż do wigilji, poczem dopiero nastąpiłyby ferje trwające do połowy stycznia.

Ekspose ministra oświaty.

Warszawa, 11 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej minister oświaty Grabski wygłosił ekspose, w którem zapowiedział, że zaraz po świętach przedłoży sejmowi projekty ustaw o pragmatyce nauczycielskiej, o szkolnictwie średniem i powszechnem i o ustroju władz szkolnych. Budżet ministerjum oświaty na r. 1924 wynosi 105 miljonów złotych. W tej sumie mieszczą się wszystkie wydatki na szkolnictwo średnie i wyższe, oraz wydatki na szkolnictwo powszechne za 4 pierwsze miesiące 1924 r. Na pokrycie kosztów następnych miesięcy społeczeństwo będzie musiało złożyć specjalny podatek szkolny. W końcu minister wezwał społeczeństwo do wzmożenia ofiarności na oświatę.

Dyskusję nad ekspose ministra Grabskiego odłożono do następnego posiedzenia komisji.

Pogrzeb prof. Strassburgera.

Warszawa, 11 grudnia.

Dziś w południe odbył się uroczysty pogrzeb, zmarłego onegdaj prof. Strassburgera, dziekana wydziału prawniczego uniwersytetu warszawskiego. Nad trumną przemawiał rektor uniwersytetu prof. Łyskowski.

Propozycje i żądania sowietów pod adresem Francji.

Moskwa, 11 grudnia.

W artykule wstępnym „Izwiestji" Stiekłow pisze w sprawie stosunków rosyjsko-francuskich, że uznanie przez sowiety długów przedwojennych zależne jest od uprzedniego udzielenia Rosji kredytów, a dalej, zaznacza, że uregulowanie stosunków rosyjsko-francuskich wymaga wzajemnych gwarancji gospodarczych i politycznych.

Rosja żąda gwarancji przeciwko wszelkiej interwencji, pośredniej i bezpośredniej oraz zdezawuowania białogwardzistów rosyjskich i wszelkich kombinacji antyrosyjskich. W stosunku do Niemiec Stiekłow proponuje wzajemne zobowiązanie się Rosji i Francji do niemieszania się w sprawy wewnętrzne Niemiec.

Z komisji prawniczej.

Warszawa, 11 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej sejmu miał być rozpatrywany projekt nowej ustawy o rekwizycji mieszkań na potrzeby rządu. W ostatniej chwili okazało się, że ustawy tej nie było jeszcze na plenum sejmu, nie mogła więc być przesłaną którejkolwiek komisji do rozpatrzenia. Wobec takiego stanu rzeczy sprawa rekwizycji mieszkań jeszcze przez czas pewien pozostanie w zawieszeniu.

Zamknięcie teatrów.

Kraków, 11 grudnia.

Wczoraj zamknięto teatry operę i operetkę wskutek deficytu, którego miasto nie było w stanie pokryć.

Pogoda na dziś.

Temperatura bez zmian, dość silne zachmurzenie, mglisto, słabe wiatry lokalne.

Giełda.

Warszawa, 11 grudnia.

Dolary — 3.900.000.
Funty — 17.000.000.
Franki szwajc. — 670.000.
Franki franc. — 210.000.
Liry włoskie — 170.000
Korony czes. — 112.000.
Korony aust. — 55.
Bony złote — 600.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 11 grudnia.
(W guldenach gdańsk.)

Dolary — 5.8
1 miljon mkp. — 1.42

Płacić podatki!

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, dział A. T. II w dniu 16 listopada 1923 r. wpisano następującą firmę:

1964. „Roman Zenon Jabczykowski" handel artykułami spożywczemi w Sosnowcu, ul. Narutowicza 38. Firma egzystuje od r. 1921. Właściciel Roman Zenon Jabczykowski, zam. tamże.

W dniu 29 listopada 1923 r. zapisano następujące firmy:

1965. „M. Hampel S-ka" spółka firmowa—hurtowy i detaliczny handel drzewem, z siedzibą w Będzinie przy ul. Małachowskiego nr. 2. Spółka rozpoczęła działalność dn. 23 maja 1923 r. Wspólnicy: 1 Haja Hampel, Będzin Małachowskiego nr. 2., 2) Judka Lewek Fajner, Będzin, Sączewska 25, 3) Załma v. Salomon Glauzer, Będzin, Zawodzie, nr. 2. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników. Korespondencję spółki, pokwitowania z odbioru listów poleconych i pieniężnych, przekazów może podpisywać każdy wspólnik samodzielnie. Weksle, czeki oraz pokwitowania z odbioru pieniędzy winny być podpisywane przez dwuch wspólników, akty hipoteczne oraz notarjalne, kontrakty i inne zobowiązania spółki podpisują wszyscy wspólnicy. Pomiędzy Judką Lewkiem Fajnerem, a żoną jego na mocy intercyzy została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku. Pomiędzy Marją Hampel, a mężem jej, na mocy intercyzy została ustanowiona wyłączność majątku i dorobku.

1966. „S-ka firmowa" H. Jama, A. Flak i s-ka" z siedzibą w Będzinie, ul. Kołłątaja 21. S-ka ma na celu handel męskiemi i da-



skiemi ubraniami. Działalność rozpoczęła spółka dn. 1 września 1921 r. Wspólnicy: 1) Herszel Jama, Kołłątaja 12, 2) Herszel Lipman Goldsztajn, Kołłątaja 45., 3) Abram Icek Flak, Stary Rynek 18, 4) Majer Gotfryd, Sączewska 19.—wszyscy zamieszkali w Będzinie. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników. Każdy wspólnik ma prawo odbierać wszelką korespodencję, pieniądze z przekazów, przesyłki i towary oraz podpisywać w imieniu spółki rachunki, korespondencję i pokwitowania. Weksle, żyra wekslowe, przekazy i czeki, akty, pełnomocnictwa i wszelkie zobowiązania winny być podpisywane przez dwuch wspólników,

1967. „Kino-tentr „Stella" Jan Ciszewski" kinematograf w Zawierciu. Firma egzystuje od r. 1915. Właściciel Jan Ciszewski, zam. w Zawierciu, ul. Piłsudskiego 13.

1968. „Spółka firmowa" „Bank, Przechacki i Klajman" w Będzinie, Kołłątaja 23, S-ka rozpoczęła działalnośę dnia 15 października 1923 r. i ma na celu handel mąskiemi i damskiemi ubraniami. Wspólnicy: 1) Josek Bank, Będzin, plac 3 maja nr. 4, 2) Herszell Przechacki, Będzin, Kołłątaja 23, 3) Abram Klajman, Będzin, Kołłątaja 24. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników. Każdy wspólnik ma prawo samodzielnie odbierać dla s-ki wszelką korespondencję, pieniądze z przekazów, przesyłki, towary oraz podpisywać rachunki, korespondencję i zokwitowania. Weksle, żyra, przekazy, czeki, wszelkie zobowiązania, akty i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez dwuch wspólników.

1969. S-ka firmowa Herszlik Sztajer i s-ka" z siedzibą w Będzinie przy ul. Kołłątaja nr. 12. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabrykacja wyrobów cukrowych i handel tymi wyrobami. Spółka rozpoczęła działalność dn. 31/X 1923 r. Wspólnicy: 1) Herszlik Sztajer, Będzin, Kołłątaja Nr. 12, 2) Chaja Sura Sztajer, Będzin, Kołłątaja nr. 12, 3) Herszla Sztajer, Będzin, Kołłątaja nr. 38. Zarząd ogólny oraz wszelkie tranzakcje kupna i sprzedaży należną do Herszlika Sztajera. Każdy wspólnik ma prawo odbierać dla spółki wszelką korespondencję, przesyłki i towary oraz podpisywać w imieniu spółki rachunki, korespondencję i pokwitowania. Weksle, żyra, wszelkie zobowiązania, akty i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez Herszlika Sztajera i Herszlę Sztajera łącznie, lub przez samego Herszlika Sztajera.

Nr. 1970. „St. Swięcki" drukarnia i introligatornia oraz skład materjałów piśmiennych i rysunkowych w Dąbrowie Górniczej, przy ulicy Sobieskiego nr. 15. Firma egz. od roku 1875. Właściciel Leon Aleksandel Nowak, zam. w Warszawie, ul. Mazowiecka nr. 8, m. 5. Pomiędzy właścicielem firmy, a żoną jego na mocy intercyzy została ustalona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

1971. „Kopalnia Węgla „Ksawery" w Dąbrowie Górniczej. Przedmiot przedsiębiorstwa: eksploatacja węgla kamiennego. Właściciel Władysław Dybalski Dąbrowa, Sobieskiego Nr. 1. Tereny kopalni „Ksawery" dzierżawione są od Francusko-Włoskiego Towarzystwa Kopalń Węgla w Dąbrowie Górniczej.

Tegóż dnia dokonano następujących zmian.

778. „Maurycy Meitlis". Udzielono samodzielną prokurę Ignacemu Meitlisowi.

Do Rejestru Handlowego Dział B. T. I. dnia 29 listopada 1923 r. zapisano następujące firmy:

164. „Uzdrowisko Ojców, Spółka Akcyjna" z siedzibą w Ojcowie. Spółka ma na celu eksploatację istniejących już zakładów leczniczych oraz urządzenia i rozwój zakładów klimatycznych i uzdrowiska w dolinie Ojcowskiej, Podzamczu, Kolencinie, Prądniku, jak również wyzyskanie dla celów przemysłowych istniejących tam zakładów technicznych oraz siły wodnej potoku górskiego Prądnik. Spółka rozpoczęła działalność dnia 16 marca 1923 r. Kapitał zakładowy wynosi mk. 100 000 000 i dzieli się na 1000 akcji po 100 000 marek akcja. Akcję imienne i na okaziciela. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Radę Zarządzającą stanowią: 1) Jan Podczaski, 2) Stefan Myczkowski, 3) Władysław Szatfer, 4) Kazimierze Golański, 5) Mieczysław Majewski, 6) Stefan Rayski i 7) Edmund Jan Rejman. Wszelka korespondencja wymaga jednego podpisu, Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty, oraz żądania zwrotu sum z instytucji kredytowych wymagają dwuch podpisów. Do odbierania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów dostateczny jest jeden podpis. Czeki na rachunek bieżący podpisuje osoba upoważniona do tego przez zarząd. W charakterze dyrektora zarządzającego zaangażowano Mieczysława Majewskiego z prawem do zastępowania i reprezentowania s-ki we wszystkich sprawach, do odbierania sum z instytucji kredytowych, podpisywania czeków, żyrowania i zwalniania personelu, zawierania umów i t. p. Spółka akcyjna. Statut s-ki zatwierdzony został dn. 14-go marca 1923 r. przez ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu i opublikowany w n-rze 79 „Monitora Polskiego" w dn. 6 kwietnia 1923 r. Czas trwania spółki jest nieokreślony. (dcn.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
15000 mk. za wyraz.

Kupuje stare zęby sztuczne i złoto Goldkorn Sosnowiec Modrzejowska 29. 328-1

Sklep do sprzedania z towarem i mieszkaniem w pobrym punkcie. Wiadomość Iskra Sosnowiec. 3332-4

Meble w dużym wyborze, jako to: szafy, łóżka, otomany i t. p. poleca firma „Mars" w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja Nr. 7. 13

Umywalkę, kozetkę szafkę dla instrumentów 1 parawan stojący kupię Piłsu skiego, 30 Macugowa. 3362-1

Sprzedam otomanę, kozetkę gobelinową, pluszową i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II-gie piętro. 3397 1

Motor stojący 6 H.P., lokomobila 8 H.P. na benzynę w ruchu do sprzedania, wiadomość inż. Nowicki, Dąbrowa Górnicza Kościuszki 25 3400-1

Instrumenty muzykalne, koncertowe, 2 skrzypiec całe jedne 3/4, jedne 1/2 klarnet, trąbka 13, kontrabas, flet, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Małachowskiego 16, Moszkowicz. 3411-1

Kupię pianino używane, wiad. w sklepie W. Percika Modrzejowska tel. 188. 3434

Skrzypce włoskie Maggini sprzedam Rozmanith, Olkusz fabryka Westen 3393 2

Do sprzedania różne meble do wyboru Sosnowiec, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 3429-2

Kożuch biały kryty suknem sprzeda Witkowski, Szewska 4. 3423 2

Koncesja tytoniowa do odstąpienia, Łaskawe oferty sub koncesje do adm. Iskry. 3425-3

Sprzedam otomanę i kozetki gobelinowe. Sosnowiec, Czysta 4 w budce, 3443-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 15000 mk. za wyraz.

Monter samodzielny potrzebny zaraz. Biuro elektrotechniczne Horowicz, Modrzejowska 18, II piętro. 3386-1

Potrzebny subjekt handlowy, energiczny obeznany z branżą wódczaną. Oferty z podaniem żądanych warunków do „Iskry" pod „Subjekt". 3391-1

Potrzebni chłopcy na stałą pensję do sprzedaży gazet po południu. Zgłaszać się do redakcji „Jutra", Sosnowiec, Piłsudskiego 8.

Samodzielny rutynowany buchalter potrzebny na kilka godzin trzy razy tygodniowo. Zajęcie stałe. Zgłoszenia w adm. Iskra pod literami „S. B." 3288-1

Poszukiwane 10000 mk. za wyraz.

Młoda inteligentna uczciwa gospodyni poszukuje zajęcia. Zgłoszenia kierować księgarnia Gonery, Dąbrowa Górn. 3404-1

Pielęgniarka (górnoślązaczka) z długoletnią praktyką, szkoła pielęgniarska w Frankfurcie n/M., wykształcona pielęgnowania niemowląt poszukuje posady od zaraz do sali operacyjnej lub prywatny. Najlepsze świadectwa są do dyspozycji. Zgłoszenie pisemne pod adres E. Szybąj, Mysłowice Górny Sląsk ul. Piaskowa 48. 3407-1

Za kaucją 5,000 zł. pol. przyjmę odpowiedzialną posadę w majątku ziemskim lub w większym interesie handlowym. Szczegółowe oferty adm. „Iskry" Sosnowiec pod „pewna gwarancja". 3421-1

Rutynowany buchalter bilansista (izraelita) z długoletnią praktyką poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym. Zgłoszenia pod R. S. do adm. „Iskry". 3441-3

Lokale.
15000 mk. za wyraz

Małżeństwo bezdzietne przyjmie na stancji 2 panienki lub 2 uczni z klas średnich. Wiadomość w administracji „Iskry". 3244-1

Do wynajęcia lokal rozmiaru 100 m. kw. nadający się na każde przedsiębiorstwo, fabrykę, warsztat mechaniczny, biuro techniczne, bank, składy, wraz z mieszkaniem. Wiadomość biuro ogłoszeń J. Hlawski. 3422-2

Do odstąpienia pokój z kuchnią umebłowany ul. Chemiczna 33 Sosnowiec, dom Gamperowski, płaca zgóry na rok, wiad. w adm. 3404-2

Różne.
15000 mk. za wyraz.

Idąc w stronę Milowic zgubiłem kołnierz czarny futrzany upraszam łaskawego znalazcę o zwrot takowego do dozorcy domu Dęblińska 11 za wynagrodzeniem. 3389-1

Przybłąkał się młody piesek z rasy wilczurów. Odebrać można za zwrotem kosztów, ul. Robotnicza 4, Strojniak. 3442

Zginął piesek czarny mały, podpalane łapki, obcięte uszy i ogonek, „ratlerek". Proszę odprowadzić za sowitą nagrodą do cukierni Warszawskiej. Ktoby wiedział o pobycie takowego, proszę zawiadomić pod ten sam adres za nagrodą. Nieprawy właściciel będzie odpowiadał sądowo. 3439-2

Zgubione dokumenty.
10000 mk. za wyraz.

Chil Rechnic zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Będzin, urodzony w roku 1895. 3344-2

Zak Szlama zgubił legitymację i odroczenie wojskowe wyd. przez PKU Sosnowiec. 3359-1

Sakłak Jan zgubił książkę wojskową wyciąg z księgi ludności, książkę kasy chorych i fotografję. Zwrócić do „Iskry". 3364-1

Nańtukowi Wojciechowi skradziono książeczkę wojskową wyd. przez PKU Pińczów. 3373-1

Alter Nuchim Fromer zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 3377

Teofil Szafran zgubił książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Będzin oraz zaświadczonie tożsamości wyd. przez Hutę Milowice. 3388-2

Katarzynie Suchołbrak zginęła książeczka kolejowa wyd. przez dyr. kol. w Sosnowcu. 3390-2

Zostawiono książkę meldunkową z metryką urodzenia Stanisławy Masłowskiej na poczcie w Sosnowcu dn. 7-XII-23 r. Łaskawy znalazca raczy zwrócić właścicielce Marji Sławiec ul Chłodna nr. 4 za wynagrodzeniem. 3398-2

Kuchta Marcin zgubił książkę Kasy Chorych wyd, przez Hutę Bankową. 3403-2

Mateusz Franciszek zgubił książkę wojskową P.K.U. Będzin i książkę Kasy Chorych. 3405-2

Kowalski Franciszek zgubił dowód osobisty, kartę zwolnienia Kom. Pow. Pinczów i 8 p.p. 3406-2

Rospędek Ignacy zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Piotrków. 331o-1

Sala Marel zgubiła dowód osobisty wyd. przez star. w Drohobyczu. 3440-3

Borek Józef zgubił dowód osobisty wyd. przez mag. m. Sosnowca. 3431-3

Mikołaj Czerski zgubił książkę Kasy Chorych. 3436

Zgubiono świadectwo na prawo samodzielnego kierowania parowozem, polsko-rosyjskie, zaświadczenia wojskowe, kolejowe, kartę powołania nazwisko Rorot Roman, które unieważnia się. 3435

Dn. 10 grudnia na st. Sosnowiec zgubione dokumenty na imię d-ra Jerzego Zakarzyńskiego, paszport zagraniczny (1923 r. star. piotrkowskiego), zaświadczenie obywatelstwa polskiego (Warszawa komisarjat rządu 1921) i odpis dyplomu lekarskiego (Kijów 1916 r.) niniejszym unieważnia się. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry" za wynagrodzeniem. 3437

Czerwiński Franciszek zgubił książeczkę wojskową i kartę demobilizacyją wyd. przez P. K. U. Sosnowiec. 3448-3

Sobczyński Karol zgubił książkę Kasy Chorych. 3424

Jadowski Marcin zgubił książkę wyd. na kop. Hr. Renard. 3426

Zgubiono portfel z różnymi dokumentami, między innymi książkę wojskową i tymczasową legitymację na nazwisko Edward Łaszkiewicz. Wszystkie dokumenty unieważnia się. W razie odnalezienia, proszę zwrócić do magistratu m. Sosnowca, wydział mierniczy. 3444-3

Redaktor W. Monsiorski, Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1

I CO DALEJ?

Sosnowiec, 12 grudnia.

Ostatnie wypadki krakowskie dają dużo do myślenia. Ten, kto przeżywał przewroty w Rosji, nie może nie przyznać, że wszystko odbywało się w Krakowie na jedną i tą samą modłę. Ze wypadki w dalszym ciągu nie rozwinęły się na sposób bolszewicki, to być może tylko z tej racji, że garstka wywrotowców nie czuła dostatecznego poparcia dla siebie w innych ogniskach, i usunęła się z placu boju, uznawszy walkę w takich warunkach za przegraną, lub być może wchodziły w grę jakieś inne, nam bliżej nie znane czynniki. Kto wie, czy nie nastąpił w istocie tam jakiś kompromis, mocno burżuazyjny, wszystko to atoli nie zmienia postaci rzeczy, że czynniki wywrotowe odważyły się rzucić w twarz rękawicę narodowi polskiemu i uczynić zamach z bronią w ręku na majestat Rzeczypospolitej.

Wiadomą jest rzeczą, że w Rosji podczas walk z bolszewikami, po stronie tych ostatnich była wszystkiego niewielka ilość ich zwolenników i tylko dzięki apatji społeczeństwa rosyjskiego i pomocy jeńców niemieckich i austrjackich, udało się bolszewikom zwalić Kiereńskiego. Ale do ostatniej chwili, nawet po pokonaniu przeciwników, nie wierzyli oni w swoje zwycięstwo i zachowywali się tak, jak gdyby za parę dni musieli zmykać. Jeśli jednakowoż ta garść awanturników wraz z rozmaitemi mętami społecznemi utrzymała się przy władzy, to winno temu społeczeństwo rosyjskie, które było masą zawsze indolentną, zdemoralizowaną i teroryzowaną od wieków, bez żadnego poczucia obowiązku względem ojczyzny wraz z jego inteligencją i t. zw. burżuazją zmaterjalizowaną i tchórzowską, oczekującą dla siebie zbawienia nie przez się samych, ale od Boga lub zzewnątrz.

Tak, zamach w Krakowie, choć niby zlikwidowany, powinien oczy otworzyć wszystkim tym, którzy nie doceniają niebezpieczeństwa. Tam, gdzie egzystują zamaskowane, ba! jawne nawet organizacje wojskowe; gdzie dniem i nocą pracuje się nad zrewoltowaniem tłumu; gdzie jest dość materjału palnego: o nowy wybuch i zamach wcale nie trudno. Na to nawet nie potrzeba tysięcy kombatrutów, wystarczy kilkaset ludzi, zdecydowanych na wszysko, i zamach — gotów.

I jeśli mamy być prawdomówni, musimy się zgodzić z ich „Robotnikami" i „Naprzodami", że zamach w Krakowie im się udał. Tam, gdzie nie spotkali sprzeciwu ze strony siły zbrojnej (nie wchodzę w przyczyny, dlaczego?), tam, gdzie uzbrojeni osobnicy odważyli się strzelać z za węgła do wojska i policji; gdzie przeprowadzały rewizję po domach i mieszkaniach; gdzie całe dzielnice miasta były w ich władzy: tam, przyznać trzeba — przewrót się powiódł. Czy menerzy bojówek tych ulękli się własnych czynów, obawiając się wyzyskania sytuacji przez komunistów, co-by napewno nastąpiło, czy chcieli oni tylko urządzić próbę generalną sił swoich i zaraz się wycofać w oczekiwaniu odpowiedniego momentu, to wszystko jest bez znaczenia, bo niebezpieczeństwo takich zamachów, póki egzystują organizacje zbrojne, trwa i nadal.

Zjawia się więc pytanie, co społeczeństwu czynić należy, aby uchronić się przed tem niebezpieczeństwem, zagrażającem bytowi Rzeczypospolitej. Czy na wzór narodu rosyjskiego bezkrytycznie przyglądać się rozwojowi wypadków, czy też z miłości ku ojczyźnie czynnie stanąć w jej obronie?

Wszelkie przemawiania do rozsądku, wszelkie próby i zaklinania, a nawet groźby, będą tylko grochem o ścianę, bo tam, gdzie mózgi nabite są teorjami konspiracyjnemi i ideami wywrotowemi, wywołać można tylko reakcję odwrotną, i łagodne postępowanie nasze będzie tłumione przez przeciwnika, jako tchórzostwo i bojaźń przed nim.

Na przemoc jest tylko jeden środek — moc. I nie w postaci wojska lub policji, lecz naród cały, w każdym razie ta część jego, która kocha ojczyznę swoją, powinna stworzyć ten mur granitowy, o który łby porozbijają sobie wrogowie nasi, jak wewnętrzni, tak i zewnętrzni. Nie na sposób rosyjski oczekiwać zmiłowania boskiego, lub cudzej pomocy, lecz samemu należy śmiało niebezpieczeństwu zajrzeć w oczy i kiedy ono nastąpi, nie dać się pochwycić nieprzygotowanym!

Obrzucają błotem lewicowcy Mussoliniego i setki tysięcy ludu włoskiego, że są faszystami i na nas gromy ciskają, że my idziemy ich śladem. Krzyczą: „wrogowie ludu, reakcjoniści"; Bóg wie co jeszcze, wiedząc sami doskonale o tem, że wszystkie ich insynuacje są kłamstwem, bo to jest siła narodowa — przeciwstawiona sile wywrotowej, siła, która z odmętu anarchji wyprowadziła lud wioski na spokojne fale dobrobytu i wielkości, i ta siła jest ich klęską. Demagogom lewicowym odebrali faszyści z rąk monopol uszczęśliwiania ludzkości i pokazali, którędy droga dla prawdziwych patrjotów, dbających o dobro ludu i ojczyzny. I ta siła zdruzgotała ich nie przelawszy ani jednej kropli krwi, choć mogła to uczynić, ale wspaniałomyślnie darowała im życie i wolność.

Zresztą na całym świecie budzi się ten zdrowy ruch przeciw zwyrodniałemu marksizmowi i jego zwolennikom, chcącym budować życie na ruinach nędzy ogólnej i łzach ludzkich. Ruch ten zatacza coraz szersze kręgi, a więc trzeba wywrotowcom jaknajprędzej go wyprzedzić, bo inaczej pójdą „na dziady", albo, co gorsza, trzeba wziąć się do uczciwej pracy.

Chyba polaków posądzać nie można o to, jakoby byli w całej masie wrogami ludu, reakcjonistami, jakąś czarną sotnią moskiewską (ulubione porównanie naszych wywrotowców); odwrotnie: można powiedzieć, że naród cały jest wysoce demokratyczny, i ma tylko tę jedną wadę, dla lewicy niezrozumiałą, że chce widzieć ojczyznę swoją wielką i szczęśliwą.

Nikt więcej od nas nie pragnie spokoju, nikt więcej od nas nie zachęca do zgody i pracy, ale jeśli komu śpieszno wywołać wilka z lasu, niech się dobrze dziesięć razy przedtem namyśli, bo... go mieć może.

A póki czas — baczność na całej linji!

h.

Oświata pozaszkolna w powiecie będzińskim.

Będzin, 11 grudnia.

Dnia 10 grudnia r. b., dzięki staraniom komisji oświaty pozaszkolnej wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego, rozpoczął się kurs instruktorski oświaty pozaszkolnej dla przyszłych krzewicieli oświaty wśród dorosłych.

Na kurs powyższy komisja oświaty pozaszkolnej zakwalifikowała na jednem z ostatnich posiedzeń 56 osób, a mianowicie: z Dąbrowy Górniczej 18, Będzina 6, Czeladzi wraz z Saturnem 10, Bobrownik 1, Strzemieszyc 7, Porąbki 1, Myszkowa 1, Łagiszy 1, Poraja 1, Rudnik 1, Sączowa 1, Wojkowic Kościelnych i Dąbia 2, Zagórza 1, Brudzowic 1, Rogoźnika 3, Włodowic 1.

Program kursu instruktorskiego dla pracowników ognisk oświatowych obejmować będzie następujące tematy:

1) Organizacja ognisk oświatowych — Kazimierz Korniłowicz 4 godz.

2) Ogólne zagadnienie dydaktyczne nauczania dorosłych — M B. Godecki 2 godz.

3) Metodyka nauczania języka polskiego na kursach dla dorosłych — A. Grodecka 8 godz.

4) Metodyka nauczania rachunków na kursach dla dorosłych — H. Stattlerówna 6 godz.

5) Program i metodyka nauki obywatelskiej — M. B. Godecki 3 godz.

6) Prowadzenie małej bibljoteczki — Czerwijowski 3 godz.

7) Znaczenie i organizacja wychowania fizycznego z uwzględnieniem zagadnienia hygieny — por. Nitecki i dr. Brokowski 3 g.

8) Wycieczki krajoznawcze — K. Korniłowicz 1 godz.

Wykłady odbywają się od 10 do 15 grudnia r. b. włącznie od godz. 11 i pół rano do 6 wiecz. z przerwą obiadową, w Będzinie w szkole przy ulicy Modrzejowskiej 74.

Na okres kursu słuchacze z grona nauczycieli otrzymali z inspektoratu szkolnego urlop. Po ukończeniu kursu odbędzie się konferencja, a słuchacze kursu otrzymają z inspektoratu szkolnego odpowiednie zaświadczenia.

Otwarcie kursu instruktorskiego odbyło się uroczyście w dniu 10 grudnia r. b. o godz. 11.30 rano.

Do stołu prezydjalnego zasiedli: starosta A. Trzciński, inspektor szkolny Józef Gworek, członkowie wydziału inżynier M. Czaplicki i Jędrusik, członkowie sejmiku, oraz kierownik biura sejmiku Antoni Latusek, protokulant kierownik działu statystycznego Z. Rembowski.

Starosta, otwierając kurs powyższy, w przemówieniu swem scharakteryzował obecny stan oświaty w powiecie, uprzytomnił te momenty oświaty podziemnej t.zw. kółkowej za czasów panowania caratu, przedstawił ciążące obowiązki na nauczycielu pod względem szerzenia oświaty nie tylko w szkolnictwie powszechnem, ale i wśród dorosłych, przedstawił przebieg dotychczasowej pracy w kierunku oświatowym.

Inspektor szkolny zachęcał słuchaczy do wytrwałej pracy, do zrozumienia potrzeby oświaty pozaszkolnej, ciesząc się, że dowodem tego jest tak liczne zebranie się działaczy na kurs powyższy. Największą zasługą dla przyszłych kierowników ognisk oświatowych w powiecie będzie to, gdy ta sama liczba zapisanych kandydatów uczęszczać będzie do samego końca na wykłady.

Na kurs instruktorski przybyło w pierwszym dniu tylko 38 osób, ze względów komunikacyjnych, mianowicie: z Dąbrowy Górniczej 9 osób, Będzina 4, Strzemieszyc 3, Czeladzi 4, Czeladzi-Piasków 2, Czeladzi-Saturna 2, Łagiszy 2, Myszkowa 1, Poraja 1, Bobrownik 1, Zagórza 1, Rokitno Szlacheckie 1, Włodowic 1, Wojkowic Kościelnych 2, Sączowa 1, Rogoźnika 1, Niegowy 2.

Z sali sądowej.

Polski Bebel.

Sosnowiec, 12 grudnia.

Przywódcy polskiego socjalizmu tak są zaaferowani sprawami polityki bieżącej, że nie mają czasu na istotne uświadamianie rzesz robotniczych, zyskując sobie wśród niej zwolenników, jedynie obiecywaniem złotych gór, co zwykle kończy się ! będzie się kończyło, tylko temi właśnie, obiecankami.

Gdyby jednak, zamiast demagogicznych wystąpień wiecowych, szli do robotników z kagańcem oświaty, przyczyniliby się, w znacznym stopniu, do podniesienia poziomu umysłowego wśród mas nieoświeconych, bo nie mogliby przecież ciągle mówić tylko o socjalizmie. Między innemi, podzieliliby się ze swymi uczniami i temi wiadomościami, które zyskały prawo obywatelstwa wśród wszystkich warstw społecznych w jednakowym stopniu.

Pożytek z tego rodzaju agitacji, jest bardzo widoczny przy porównaniu obecnych stosunków w Rosji, pełnej analfabetów z oświeconymi Niemcami.

Przykrym świadectwem dla umysłowości naszych pół- i ćwierćprzywódców socjalistycznych, czy komunistycznych, jest pierwszy, lepszy wiec. Taki wcale nie najniższej rangi, „mąż zaufania" marksistów polskich, używa z tupetem całej masy terminów, gdzieś, kiedyś zasłyszanych na jakiejś konferencji, czy innym wiecu. „Klasa pracująca", „kapitał", „reakcja", „socjalizacja", „solidarność międzynarodowa" — oto nawy pojęć, któremi operuje wtedy, gdy trzeba i nie trzeba. I żeby choć, ten „mąż", godzący zdolnościami papugi, używał ich w sposób właściwy, byłoby pół biedy. Lecz cóż, kiedy robi to zazwyczaj, jak to mówią, „ni przypiął, ni przyłatał", że możnaby się uśmiać serdecznie z tego gadania, gdyby to jednocześnie nie było rzeczą bardzo smutną.

Takie refleksje, nasunęła mi sprawa sądowa Marjana Bebla, robotnika z fabryki Hulczyńskiego i Franciszka Jelenia. Obaj oni zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem należenia do partji komunistycznej i zajmowania się kolportowaniem odezw tej partji na terenie fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu.

Dzięki energji aspiranta pol., p. Gajewskiego, udało się wykryć w lipcu r. b. większą ilość odezw, schowanych w kufrze Bebla, będącego „na mieszkaniu" w domu, niejakiej Szczerbiny na Pogoni. Odezwy te przyniósł Beblowi Jeleń, analfabeta, dzielnicowy kolporter odezw komunistycznych. O inteligencji Bebla, może świadczyć fakt, że pełnił on w partji funkcję, daleko podrzędniejszą niż Jeleń — powtarzam, analfabeta.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, po rozpatrzeniu sprawy, skazał każdego z oskarżonych na 3 lata ciężkiego więzienia i 5 miljonów mk. kosztów sądowych.

C-rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

12 Środa.	Dziś Aleksandra. Jutro Lucji. Wsch. słońca 7.38 Zach. „ 3,55

Na pomnik Szopena. W poniedziałek ubiegły w teatrze sosnowieckim odbył się koncert na budowę pomnika Szopena w Warszawie. Wieczór wypełnił słynny na cały świat pianista Sliwiński, jeden z najlepszych, a może nawet najlepszy odtwórca dzieł szopenowskich. Koncert poprzedzony został b. zajmującym odczytem o Szopenie i jego twórczości. Salę teatru wypełniła doszczętnie wyborowa publiczność Zagłębia, dziękując Sliwińskiemu długo niemilknącemi oklaskami za chwile prawdziwej rozkoszy, jaką sprawiała gra mistrza.

Przy sprzedaży programów zasiadły panie z p. dyrektorową Siemiradzką na czele, zbiór więc datków i naddatków za piękne, ręcznie malowane programy musi być obfity.

Znalazły się. Wyroby tytuniowe, które na wieść o mającej nastąpić zwyżce, raptownie znikły z naszych trafik, po uzyskaniu 100 proc. podwyżki, znów się ukazały i to w olbrzymich ilościach.

Dziwić się tylko należy, iż władze nasze tak mało interesują się temi zagadkowemi zmianami i nie postarają się docieć, skąd kupiec, który poprzedniego dnia zaklinał się, iż nie posiada nawet paczki papierosów, na drugi dzień ma sklep zawalony wyrobami tytuniowemi.

Zjawisko to powtarza się od kilku lat i w innych miejscowościach władze uniemożliwiają pomysłowym spekulantom podobne kombinacje, jedynie tylko w Zagłębiu pozostawia się ludność na pastwę hjen wojennych.

Trybuni się bawią. Od pewnego czasu daje się zauważyć najazd wszelkiego rodzaju działaczy i agitatorów socjalistycznokomunistycznych, którzy prawdopodobnie w jakimś celu przybyli do Zagłębia.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż panowie ci, zwalczający tak zaciekle burżuazję i obecny ustrój, ubrani są z wyszukaną elegancją i bawią się w pierwszorzędnych restauracjach, płacąc olbrzymie sumy.

Widocznie dlatego, że składki opłacane przez robotników na rzecz związków, za które nie otrzymują w razie bezrobocia czy wypadku żadnej zapomogi, wystarczają trybunom na wielkopańskie zabawy.

W sprawie dowodów osobistych. Dzięki obojętności, czy też lekceważeniu władz centralnych, starostwo będzińskie nie może normalnie wydawać dowodów osobistych, co pewien bowiem czas z braku blankietów trzeba przerywać czynności.

Ostatnia przerwa trwała przeszło miesiąc i dopiero dzięki energicznym wystąpieniom, otrzymało starostwo większą ilość wspomnianych książeczek i w przyszłym tygodniu rozpocznie się wydawanie tych dowodów.

Rozporządzenie. Wojewódstwo kieleckie wydało rozporządzenie o przymusowem zgłosze-

niu przez osoby i organizacje, trudniące się handlem hurtowym, młynarzy oraz producentów rolnych, posiadających ponad 100 hektarów ziemi ornej, posiadane zapasy żyta, pszenicy, owsa, oraz mąki żytniej i pszennej.

Zgłoszenie musi być dokonane do dnia 15 grudnia r. b.

Od obowiązku tego zwolnione są współdzielnie i miejskie organizacje aprowizacyjne.

Pomogło. Tłumne przechodzenie na drugą stronę toru i to podczas nadjeżdżania pociągu, praktykowane w starym Będzinie, zostało wreszcie usunięte, dzięki energicznemu wystąpieniu policji, która początkowo przepędzała niesforny tłum, ostatnio zaś pociąga do odpowiedzialności upartych pasażerów.

Dzięki zarządzeniu temu, ustały skandaliczne sceny, rozgrywające się dawniej na wspomnianej stacji.

Sprawy aprowizacyjne. Syndykat rolniczy w Kielcach, w porozumieniu z województwem kieleckim rozpoczął wysyłkę zboża i mąki dla Zagłębia, celem zaopatrzenia ludności.

Pierwszy transport nadszedł już do Zagłębia i podziału mąki dokona starostwo.

W pierwszym rzędzie mąkę otrzymają współdzielnie i miejskie urzędy żywnościowe.

Cena mleka. Wczoraj w magistracie sosnowieckim ustalono cenę litra mleka na 190.000 mk

Jak to jest z tym mięsem? Prezydjum delegacji cennikowej w Sosnowcu ustaliło cenę kilograma mięsa trefnego na 460 tysięcy mk., w Będzinie cena tego mięsa wynosi 520 tys. mk. za kilogram. Mieszkańcy Sosnowca skarżą się, zupełnie słusznie, na to, że w magistracie ustalane są ceny takie, po których ukazaniu się, mięsa nie można dostać ani na lekarstwo. Niejeden wolałby zapłacić za mięso drożej, niż nakazuje magistrat, byle jatki były zapełnione.

Zaradzić złu nie można, gdyż kalkulacja przeprowadzona z cyframi zaokrąglonemi nawet z korzyścią dla rzeźników, nie wykazuje, aby żądania ich były słuszne.

W żądaniach tych rzeźnicy stale powołują się na Będzin. Jak w Będzinie kalkulowane są ceny, nie wiemy, to tylko jest rzeczą dowiedzioną, że Sosnowiec przez niezrozumiałe stanowisko władz miejskich w Będzinie, pozbawiony jest stale mięsa, rzeźnicy bowiem uciekają się do sabotażu w stosunku do klijentów sosnowieckich.

Na ceny będzińskie zgodzić się nie można, bo byłoby to pobieranie cen nadmiernych, gdy się znów przeciwstawi magistratowi będzińskiemu, wytwarza się brak mięsa. I tak źle i tak nie dobrze, wobec czego mogłyby raz wreszcie władze odpowiednie wpłynąć na magistraty Zagłębia, by się stale porozumiewały w sprawie ustalania cen artykułów żywnościowych.

Zebranie. Zarząd towarzystwa szkół średnich w Sosnowcu przypomina wszystkim członkom towarzystwa, że w dniu 13 grudnia r. b. o godzinie 6 popołudniu odbędzie się walne zebranie w lokalu szkoły handlowej im. królowej Jadwigi (Dęblińska 11).
3445—2

Gęsi w piwnicy. Helenie Szapiro, zamieszkałej w Sosnowcu skradziono 7 gęsi. Policja natychmiast wszczęła śledztwo, przyczem udało się jej wykryć sprawców kradzieży, k t ó r y c h wczoraj odstawiono do komisarjatu. Z 7 gęsi jedna została zjedzona przez złodziei, drugą spożył pewien paser z ul. Wiejskiej, reszta zaś została zwrócona właścicielce.

Wysokie ceny ubrań. Abramowi Michamerowi nieznany sprawca skradł z mieszkania 2 garnitury. Wartość skradzionych ubrań Michamer oblicza aż na 400 miljonów mk.

Kradzież z wystawy. Z wystawy sklepowej nieznany sprawca skradł 3 szaliki, należące do Abrama Hapera. Wartość szalików wynosi około 9 miljonów marek.

Pasek na bydło. Policja sosnowiecka spisała protokuł na handlarza bydłem, Manelę Zyngermana za ukrywanie bydła. Oto gdzie jest przyczyna braku mięsa w naszem mieście.

Z teatru.

Dziś „Saturn“. Artyści odegrają „Wesele“ Wyspiańskiego. Początek o godz. 7,30 wieczorem.

„Wesele“ — ceny miejsc zniżone. Jutro przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych. Afisz zapowiada „Wesele“ Wyspiańskiego. Początek o godz. 8 wiecz.

Piątek — teatr nieczynny.

„Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora — komedja do napisania Ludwika Pirandello, ukaże się poraz pierwszy na naszej scenie w sobotę. Premjera sobotnia ze względu na to, że reprezentuje zupełnie nowy prąd w literaturze scenicznej — jest nader interesująca i dlatego ci, którzy śledzą repertuar teatralny, wybierają się na tę oryginalną sztukę.

Niedziela „Szafir“ — dany będzie na przedstawienie popołudniowe.

Ofiary.

Funkcjonarjusze policji państwowej I kom. w Sosnowcu złożyli na ręce d-ra Kozłowskiego 10,130,000 na biedne dzieci w przytułku w Granicy.

— Pracownicy kopalni „Jerzy“ w Niwce na przytułek w Granicy składają mk. 6,150,000.

— Pozostałość z upominku jubileuszowego dla p. Pawła Dymeckiego z okazji 25-letniej pracy na kopalni Czeladź, na dzieci w Granicy 12 milj. mk.

— W dniu 4 grudnia 1923 r. w czasie zabawy zebrano na sieroty w Granicy mk. 22,180,000 od urzędników i orkiestry kopalni „Władysław Upadowa“ w Klimontowie.

— Zebrane przez urzędników klubu grodzieckiego t-wa w dn. 1.X. mk. 7.250.000 ofiarowują na „gniazdo sieroce“ w Granicy.

— Mk. 600 tys. na biedne dzieci w Granicy składa szkoła powszechna nr. 17.

— Lucjan Łakomski składa na biedne dzieci w Granicy 100 tys. mk.

— Służba techniczna i urzędnicy kop. „Paryż“ i oddziałów: „warsztaty mechaniczne“, „różne roboty“ i „sortownia“ składają na sieroty w Granicy mk. 15 miljonów 500 tyć.

— Dzieci szkoły prywatnej przy kopalni „Klimontów I“ w Klimontowie mk. 3.069.500 dla sierot w Granicy.

— Znalezione w teatrze przez posterunkowego na sieroty w Granicy mk. 100.000.

— Chaberko na sieroty w Granicy składa mk. 2.000.000

— Zamiast kwiatów na grób ś. p. Marji ze Strzałkowskich Kunowa, składają na dzieci w Granicy Józefowie Strzałkowscy 1 miljon, Bronisławowie Strzałkowscy 1 miljon, Antoniowie Bożkowie 1 miljon mk.

— Od gościa z cukierni „Zacisze“ na przytułek w Granicy mk. 2.200.000.

— Ku uczczeniu pamięci ś. p. Karola Junga, b. prezesa zarządu szkoły żeńskiej im. kr. Jadwigi w Sosnowcu, grono naucz. składa sumę mk. p. 6.700.000 na sieroty w Granicy.

— 3-cia klasa gimnazjum p. Rzadkiewiczowej zebrane na przedstawieniu szkolnem w dniu 9-go grudnia r. b. składa marek 11,627.000.

— Robotnicy fabryki W. Fitzner i K. Gamper w Sielcu zamiast wieńca na trumnę ś. p. dyr. A. Junga na przytułek w Granicy składają mk. 39,430,000.

— Pracownicy urzędu gminy Zagórze na rzecz ofiar dotkniętych katastrofą wybuchu prochowni w cytadeli w Warszawie składają mk. 1,290.000.

— Zebrani urzędnicy kopalni Mortimer w Zagórzu w obchód Barbary składają na ofiary po poległych w walkach bratobójczych w Krakowie 23,200,000 mk.

— Pracownicy kop. „Flora“ na pomoc dla rodzin po poległych wojskowych i policjantach w dn. 6.XI. w Krakowie, składają 16 miljonów mk.

— Na rodzinę ś. p. Gajka złożoli: w cukierni warszawskiej w Dąbrowie 6 miljonów mk., B. Lajtucz 1 miljon mk. i B. Januszko 1 miljon mk.

— Na gwiazdkę dla żołnierzy 23 pułku art. pol. i 2|11 pp. z okazji koncertu-rautu, urządzonego w dn. 9 bm. składają inż. B. Makowscy mk. 1 miljon.

— W rocznicę ślubu Wp. Władysławowstwa Janotów składają na skarb narodowy mkp. 6 miljonów — Helenka, Zosieńka, Marysieńka, Dziunieczka, Nana, Edzio, Miecio i Oniunio.

— Zamiast wieńca na trumnę starego kolegi i przyjaciela, nieodżałowanego Alfonsa Karola Junga, na koł pomocy niezamożnym uczniom gimnazjum państwowego im. Prusa w Sosnowcu 5 miljonów mk, Piotr Bronisław Markiewicz.

— Zarząd stow. właśc. nieruchomości na rodziny po poległych w Krakowie mk. 1 miljom 550 tys.

Kronika kielecka.

Energiczne zarządzenia. W ostatnich czasach dostrzegamy w Kielcach coraz większą stanowczość i „silniejszą rękę“ komendy policji państwowej na miasto i powiat, co się wyraziło w specjalnych zarządzeniach, dotyczących porządku i bezpieczeństwa jako też ścigania nadużć walutowych.

Zaszłe niedawno zmiany na stanowiskach kierowniczych w powiatowej komendzie policji państwowej w Kielcach, wpłynęły na razie na pilniejsze przestrzeganie spokoju publicznego w mieście a zwłaszcza na chodnikach, oraz na energiczniejsze niż dotychczas, tropienie złodziei i opryszków.

Zarządzono też wielkie obławy na waluciarzy i spekulantów.

W obławach tych dużą okazali pomoc słuchacze szkoły przodowników, istniejącej przy okręgowej komendzie p. p. w Kielcach, którzy swe wiadomości teoretyczne, w szkole nabyte, probują umiejętnie stosować podczas rewizji i obław, będących przykrą, lecz konieczną taktyką policyjną w obecnym okresie demoralizacji wszelkich stosunków i spraw codziennych.

Usiłowanie przekupstwa. Na stacji Kielce, zatrzymano Bajlę Mirowską z Będzina (Plebańska 10), która wiozła ze sobą bez meldunku 50 klg. smalcu gęsiego. (Odkąd to należy o tem meldować? Zapytanie redakcji.)

Handlarka usiłowała przekupić posterunkowego Jagodzkiego, wręczając mu pół miljona, które on pozornie przyjąwszy, sporządził o tem doniesienie, załączając pieniądze.

Sprawę o to przestępstwo Mirowskiej skierowano do sądu.

Utrzymanie. Kielecka komisja. do badania zmian kosztów utrzymania, na posiedzeniu w dn. 3 grudnia ustaliła, że w drugiej połowie listopada r. b. w porównaniu z pierwszą połową tegoż miesiąca r. b., koszta utrzymania dziennego rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, zwiększyły się o 36.47 proc.

Ze zw. lud. narodowego. W niedzielę, ubiegłą odbył się w Kielcach zjazd delegatów kół i mężów zaufania zw. lud.-nar pow. kieleckiego.

Po sprawozdaniach i dyskusji wybrano nowy zarząd powiatowy: pp. Kałużyński (prezes), Pasteczko b. poseł Tutaj i Paszkiewicz.

„Rozwój.“ Dn. 2 b. m. odbyło się w Kielcach walne zebranie „Rozwoju“ kieleckiego. Przewodniczył p. Lisiecki. Głównym referentem i prowadzącym obrady był ks. Sobczyński.

Między innemi przedyskutowano sprawę powołania straży obywatelskiej, któraby pilnowała kupna i sprzedaży według zasady „swój do swego“ i kontrolowała etykę handlową w zakładach polskich.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Długi zagraniczne.

Warszawa, 11 grudnia.

W dniu wczorajszym udał się do Paryża i Londynu delegat ministerjum skarbu, Aleksander Woytkiewicz, st. referent ministerjum skarbu dla spraw długów zagranicznych, celem ustalenia wysokości zobowiązań rządu polskiego wobec rządu rzeczypospolitej francuskiej i Wielkiej Brytanji. Pierwotny projekt wysłania dwuch delegatów musiał ulec zmianie, a to dlatego, ponieważ dyrektor departamentu kredytowego ministerjum skarbu, Makowiecki, zmuszony jest pozostać w kraju ze względu na prace nad reformą walutową oraz bieżącą sesją sejmową.

Rada ligi narodów.

Paryż, 11 grudnia.

Wczoraj formalnie rozpoczęły się tu obrady rady ligi narodów. Jutrzejszy dzień rozpraw będzie dniem polskim. Rozpatrywane będą sprawy: kolonistów niemieckich w Polsce, mniejszości narodowe na Litwie i sprawy gdańskie. W piątek rozpatrywana będzie sprawa Jaworzyny a w sobotę Kłajpedy. Benesz przybył już do Paryża, by osobiście przypilnować sprawę Jaworzyny i wywierać nacisk na radę w duchu dla Polski nieprzychylnym.

Rusini o otwarciu uniwersytetu ruskiego.

Lwów, 11 grudnia.

W ubiegłym miesiącu odbyły się we Lwowie poufne narady ruskiego komitetu kulturalno-oświatowego w sprawie zamierzonego przez rząd kreowania uniwersytetu ruskiego. Między innemi postulatami narada uchwaliła domagać się, aby rząd kreował uniwersytet jeszcze na letn. semestr r. b. szkolnego, oraz aby siedzibą uniwersytetu był Lwów. Wreszcie wyrażono życzenie, aby pierwsze obsady na uniwersytecie ruskim dokonane były na podstawie propozycji specjalnej ruskiej komisji naukowej.

Waloryzacja podatków i kredytów.

Warszawa, 11 grudnia.

Z dniem 1 stycznia 1924 r. wejdzie w życie ustawa o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin i niektórych innych dochodów publicznych oraz kredytów, udzielanych przez instytucje państwowe i samorządowe. Ustawa ta dotyczy również opłat celnych oraz kar i grzywien za przekroczenia celne.

Waloryzacja opłat celnych polegać będzie na tem, że stawki taryfy celnej, wyrażone w markach złotych oraz wszelkie inne należności celne w dotychczasowej ich wysokości zostaną wymierzone na podstawie franka złotego. Wymierzone w ten sposób należności celne będą przy ich uiszczaniu przerachowywane na marki polskie, podług wartości franka złotego urzędowo podawanego do wiadomości płatników za pomocą ogłoszeń, umieszczonych w widocznych miejscach przy kasach urzędów celnych.

Cło można będzie uiszczać zarówno w markach polskich, obliczonych w sposób wyżej podany, jak i na życzenie stron, w złocie, z g o d n i e z wyraźnem brzmieniem taryfy celnej, w której stawki podane są w walucie złotej.